DODATEK SPORTOWY „Dziennika Żołnierza APW"

Nr 4 M. P., ŚRODA, 3 LIPCA 1946 ROK I

CZTERECH MUSZKIETERÓW POLSKIEGO TENISA

Jak donosiliśmy kilkakrotnie, na terenie W. Brytanii odbyły się, i odbywają nadal, tradycyjne turnieje tenisowe, z wimbledońskim na czele.

W turniejach tych biorą m. in. udział polscy tenisiści: Tłoczyński, Spychała, Max Stolarow oraz Wittman. Przybyła po za tym z Kraju Zofia Jędrzejowska.

W związku z tym znany dziennikarz oraz były tenisista Karol Zbyszewski skreślił na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" sylwetki polskich mistrzów rakiety. Podajemy je w obszernych wyjątkach.

Londyn, w czerwcu.

Na turnieju w londyńskim Queens Clubie, grali jednego popołudnia Tłoczyński, Spychała, Max Stolarow i Wittman. Sławy polskiego tenisu! Wittman jest siwy jak gołąb, Tłoczyński trochę utył, Spychała się rozrósł, Stolarow jeszcze zwiotczał — ale jednak to ci sami. Przyjemnie ich wi dzieć...

Tłoczyński i Spychała, nazajutrz po oswobodzeniu ich obozu jeńców w Austrii przez Amerykanów, „oswobodzili" z kolei dwie rakiety u Niemców, znaleźli gdzieś stare piłki - kalosze i — zaczęli grać. Radość z odzyskania wolności i z zakończenia wojny wyrazili — graniem w tenisa.

Max Stolarow, mistrz Polski z lat 1928-29, był naszym pierwszym tenisistą, który zmusił zagranicznych asów do walki. Z Austinem, klasą światowa, przegrał w pucharze Davisa ostatniego seta 9:11! A jego słynny mecz z Cochetem. Max prowadził w czwartym secie 5:3 i miał piłkę meczową. Walnął miażdżącego drive'a w lewy róg. Cochet ani drgnął. Chwila osłupiałej ciszy i Kossobudzki, sędzia liniowy, nagle obwieścił:

— Aut.

Byłem wtedy sędzią na tejże linii, ale po przeciwnej stronie kortu — i doskonale widziałem, że piłka była dobra. Widziało to zresztą bardzo wielu, lecz nic nie pomogło. Po tym dramatycznym incydencie Cochet wygrał mecz.

Max przegrał mistrzostwo Polski w 1930 do Tłoczyńskiego. Był jeszcze po tym parokrotnie mistrzem Polski, ale tylko w doublu. Zdobył w sumie koło 200 nagród. Potem zdecydował, że trzeba skończyć studia, i rzucił tenis. Wojna zastała go w Sztokholmie, gdzie miał posadę.

Max, stuprocentowy Rosjanin z urodzenia, nie wahał się ani chwili. — Przyjąłem obywatelstwo polskie nie dla wygody tylko, oświadczył: Jestem Polakiem naprawdę i nie wyrzeknę się mej przybranej narodowości! I wyjechał ze spokojnego Sztokholmu, zostawiając tam żonę i dziecko, do Francji, do wojska. Do dziś służy w wojsku polskim. I po tyloletniej przerwie w poważnym turniejowym tenisie wszedł na korty z powrotem... Ciągnie go do emocji meczu... Do walki... Do gry, w której wyżyłowuje się wszystko z siebie...

Tłoczyński to cały rozdział w historii naszego tenisu. Przyjechał sztywny, niewyrobiony, młodziutki z Poznania do Warszawy. Zelazną pracą i wytrwałością doszedł do swych wyników. Miał słabe, rozpaczliwe nawet okresy, tyle razy wołano, że się skończył — on zawsze wracał do formy. W 1939 roku był u swej szczytowej. Francuz Gilloux umieścił go na swej liście światowych graczy na 10-tym miejscu. W Europie uznał go za 3-go! Tłoczyński pobił wtedy Henkla, Menzla, Mitica, miał na rozkładzie najlepszych Francuzów.

Tłoczyński przysporzył nam pierwszy punkt w pucharze Dawisa.

(Dokończenie na str. 2)

REWIA SPORTU 2 KORPUSU

W rocznicę zdobycia Ancony, na miejscowym stadionie sportowym, odbyć się ma wielka rewia sportu 2 Korpusu, w której wezmą udział wszyscy najlepsi sportowcy Korpusu ostatnich czasów oraz czołowi sportowcy z przed wojny, znajdujący się obecnie we Włoszech.

Jeżeli nie zajdą zmiany, zapowiada się pozatym na sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy jedenastką czołówki Ref-Rena i zespołem Rewii Krukowskiego. Mecz sędziować będzie... Ludwik Lawiński. Konferansjerkę całej imprezy przeprowadzi... Fryderyk Jarossy.

Kto temu winien?

Mimo cudnej pogody i idealnych warunków treningowych **koszykówka w 2 Korpusie nie może się jakoś „poważniej" zaklimatyzować.** Rozegrane na jesieni mistrzostwa Korpusu wygrała bezapelacyjnie drużyna 3 DSK, grupująca w swoich szeregach aż 2 olimpijczyków (Pluciński, Pawlak), oraz wielu znanych jeszcze z Polski graczy (Ritterman, Kruszewski, Kosman). Niestety praca zespołu utknęła na martwym punkcie. Poza sporadycznie rozgrywanymi meczami **nic właściwie się nie robi.** Rozegrano coprawda mistrzostwa Dywizji i jeden ciekawszy mecz z włoską drużyną „Stamura" z Ancony, ale forma, tak całej drużyny jak i poszczególnych graczy, jest w stanie opłakanym. Zawodzi kondycja, odczuwa się brak precyzyjności strzałów, osiąganej dopiero po dłuższym, intensywnym treningu oraz, tak ważnego, szczególnie w koszykówce, zgrania drużyny.

Vice-mistrz Korpusu — młoda, ambitna ale niezbyt wysoko technicznie zaawansowana drużyna Bazy — **nie przejawia wielkiej aktywności** tak samo zresztą jak 3-cia w mistrzostwach drużyna 7 D. P. Albo zniechęciło biało-zielonych odejście do 3 DSK Rittermana II-go — motoru drużyny, albo też warunki miejscowe nie pozwalają im narazie na szerszą akcję.

Ostatnia z 4-ech finałowych drużyn Jedn. Pozadywizyjne — po stracie Krawczyka, Chmiela, Sawoniaka, Smosarskiego i Miedzianowskiego — **przestała, narazie przynajmniej, istnieć.**

Drużyna, która obok 3 DSK, winna odegrać bodaj największą rolę w Korpusie posiadająca takich dobrych zawodników jak olimpijczyk Różycki, Schmidt czy Miluski — 2 WDPanc. **wogóle nie daje o sobie znaku życia.**

Reasumując koszykówka w Korpusie przeżywa wyraźny i niezrozumiały kryzys rozwojowy.

Nasuwają się pytanie: czy za ten stan rzeczy przypadkiem **nie ponosi ktoś winy** i czy istniejącej rzeczywistości **nie dałoby się zmienić.**

Jest jeszcze trochę czasu przed wyjazdem do W. Brytanii — **możnaby go z pożytkiem dla koszykarzy Korpusu wykorzystać.**

(Tad.)

Ułani Lubelscy prowadzą w mistrzostwach piłkarskich 3 DSK

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Dywizji Karpackiej odbyły się następujące spotkania:

W ASCOLI PICENO: AD-1. BSK 2:1 (0:0)

Zawody bardzo żywe. Wynik remisowym byłby lepszym odzwierciedleniem przebiegu gry. 1. BSK. grała bez szczęścia. Sędzia podch. Słomnicki.

W S. BENEDETTO: 7. P. UL. LUB. 2. BSK. 2:0 (1:0)

Przez cały czas zawodów przewaga Ułanów, którzy posiadają zespół bardziej wyrównany we wszystkich liniach. 2. BSK. miała okazję zdobycia przynajmniej jednej bramki. Bramki strzelili: Słomka najlepszy zawodnik na boisku i Biela. Sędzia st. ogn. Kwieciński.

W PESARO: 1. BSK - 3. BSK 2:1 (2:0)

Gra równorzędna w pierwszej połowie. Mimo to 1. BSK zdobywa dwie bramki przez Stelińskiego i Rohna, który wykorzystał nieporozumienie obrony 3. BSK.

Druga połowa należy bezsprzecznie do 3. BSK., która była drużyną lepszą technicznie, miała więcej z gry, ale nieudolność strzałowa ataku nie pozwoliła zaznaczyć swej przewagi cyfrowo. Jedyną bramkę zdobył Kisiel II. Na wyróżnienie zasługują: z 1. BSK - Jezierski, Hanus i Golus, z 3 BSK - Chachuła, Wilczok i Kisiel.

W ASCOLI PICENO: 2. BSK - AD. 4:2 (4:1)

2. BSK., która miała swój dzień, potrafiła odebrać gospodarzom dwa punkty. Zawdzięcza to przede wszystkim ambitnej, twardej, ale fair grze i doskonale do przerwy grającemu atakowi. Strzelając bramki przez Wilczka - 3, i Slezoka - 1 2 BSK zapewniła sobie prowadzenie aż 4:0. Dopiero na kilka minut przed przerwą AD zdobywa punkt przez Brodowskiego.

W drugiej połowie gry AD za wszelką cenę chce odrobić stracone bramki, gra staje się ostra, atak często znajduje się na polu karnym przeciwnika, lecz mimo widocznej przewagi — brak spokoju i celnego strzału zezwala Raganowiczowi na zdobycie tylko jednej bramki dla AD. Na wyróżnienie zasługuje bardzo pewna i ambitna gra Kowalczyka w bramce. Sędziował ppor. Krason.

TABELA ROZGRYWEK:

7. P. Uł. Lub. gier 2, st. pkt. 4:0, st. bramek 5:1; 2. BSK gier 3 st. pkt. 4:2, st. br. 6:5; 1. BSK. gier 2 st. pkt. 2:2, st. br. 3:3; AD gier 2 st. pkt. 2:2, st. br. 4:5; 3. BSK. gier 3 st. pkt. 0:6; st. br. 3:7.

Pożegnalne Święto Sportowe 2. W. D. Panc.

W związku z mającym wkrótce nastąpić wyjazdem oddziałów 2 WDP. do Anglii, w dniu 29 bm. odbyło się uroczyste zakończenie pracy sportowej na terenie Dywizji.

Na przybranym flagami stadionie sportowym w Maceracie ustawili się w szeregach zwycięzcy odbytych od dnia 1 stycznia do 29 czerwca zawodów, by z rąk D-cy Dywizji gen. Rakowskiego otrzymać zasłużone nagrody. Jako pierwsi otrzymuje nagrody 10 najlepszych ze 151 zawodników „Pierwszego Wiosennego Biegu Naprzełaj" na trasie 4800 m. Pierwszą nagrodę Szefa Sztabu Dywizji, otrzymuje st. uł. Czapiewski z P. Uł. Karp. Za drugie miejsce w tym biegu, nagrodę, P. Uł. Karp. otrzymuje szer. Westwal Jan z 16 Komp. San. Następnie nagrodzono, pożytecznymi przedmiotami jak: zegarki, wieczne pióra, papierośnice, portfele i inn., pozostałych ośmiu, najlepszych zawodników.

Za zwycięstwo w „Narodowym Biegu Naprzełaj" na trasie 4200 m., w którym startowało 378 zawodników z 14 oddziałów Dywizji, nagrodę im. D-cy Dywizji gen. Rakowskiego otrzymuje st. strz. Kozaczek z O. W. 16 Pom. Bryg. Piech. Nagrodę im. 2 Pułku Art. Przeciwlotniczej, za drugie miejsce, otrzymuje strz. Przybył z 2 Baonu Komandosów.

Za zwycięstwo w „Wiosennym Turnieju Piłki Nożnej", 2 W. B. Łączn. otrzymuje jako nagrodę im. Referatu W. F. Dywizji, puchar i dyplomy dla poszczególnych graczy. Dyplomy otrzymuje również wicemistrz Dywizji w tej konkurencji — 66 Pom. Baon Piech.

W mistrzostwach Dywizji w siatkówce, w których brało odział 14 zespołów, zwycięża drużyna „Skorpionów", która też otrzymała piękny srebrny puchar, ufundowany przez Referat Kultury i Prasy 2. W.D.Panc.

Mistrz. Dywizji w trójboju lekkoatletycznym w którym brało udział 85 zawodników - ppor Żukowski z 2 Pułku Art. Ppanc, otrzymał nagrodę im. 7 Pułku Art. Konnej, wicemistrz tych zawodów, pchr. Wróblewski z 2 Baonu Komandosów, otrzymał nagrodę im. Ref. W. F. Dywizji. Za zwycięstwo zespołowe w tej konkurencji, 2 Baon Komandosów zdobył nagrodę im. 2 Warsz. Baonu Łączności.

Za „wolę zwycięstwa" i okazaną ambicję sportową we wszystkich zawodach, nagrody Ref. W. F. otrzymali: uł. Labenda z P. Uł. Karp. i plut. Serednicki z 2 Pułku Art. Ppanc.

Ze wybitną działalność sportową na terenie Dywizji, nagrodę otrzymał st. wachm. Saban z P. Uł. Karp.

Po rozdaniu nagród, odbyła się defilada zawodników i oficerów sportowych poszczególnych oddziałów.

W ramach uroczystości, odbył się pokazowy mecz piłki siatkowej między mistrzem Dywizji „Skorpion" i 2 Warsz. Baonem Łączności. Po ładnej i emocjonującej grze spotkanie wygrał Baon Łączności w stosunku 2:0.

Na zakończenie uroczystości rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy „Ramieniem Pancernym" a reprezentacją prowincji Marche, w skład której wchodzili najlepsi gracze Anconitany, Spoleto i Maceratese.

Mimo równego zupełnie poziomu gry, mecz ten wygrywają nieznacznie Włosi w stosunku 3:2 (2:1). Bramki dla Pancerniaków strzelili; Gozdzik i spółka Kubicki - Grzegorczyk.

A. Haleda

Sportowcy 6 Lw. Bryg. Piech. na starcie

W świecie sportowym 6 Lwowskiej Brygady Piechoty nastąpiło ożywienie w związku ze zbliżającym się świętem sportowym jakie Brygada urządza w dniach 13 i 14 lipca rb. na boiskach sportowych Montebelluna i Padwa.

Zgłoszenia indywidualne osiągnęły już liczbę 120 zawodników, chcących walczyć o prymat w różnych dziedzinach sportu.

Program tego święta, które jednocześnie będzie zawodami o mistrzostwo Brygady, przewiduje konkurencje w lekkoatletyce, strzelectwie boksie, grach sportowych oraz w piłce nożnej i koszykowej. W tych ostatnich, reprezentacyjna drużyna Brygady rozegra spotkania z drużynami oddziałów pozabrygadowych.

Niewątpliwie najciekawsze walki zapowiadają się w konkurencjach lekkoatletycznych, w których starzy zawodnicy jak Terpiłowski i Praski w rzutach, a Maławy i Szymiczek w biegach długich zmierzą się z pięknie zapowiadającym się narybkiem Brygady. Nie mniej ciekawą będzie sztafeta 4x100 m. Już dziś baony Brygady zapowiadają wydarcie zwycięstwa 17 L. B. S-owi.

Tak się złożyło, że zawody te łączą się z zakończeniem brygadowego kursu przewodników wychowania fizycznego, którego uczestnicy przeszli solidny trening i znajdują się obecnie w dobrej formie.

G. C.

Sześć najlepszych zespołów piłkarskich 2 Korpusu

III

Największą sensacją zeszłorocznych mistrzostw piłkarskich Korpusu był zespół Jednostek Pozadywizyjnych.

Ze walka o prymat rozegra się pomiędzy 3 DSK a 5 KDP, wiedział każdy, lecz że miejsce trzecie przypadnie, nie drużynie Bazy i 7 Dywizji Piechoty czy posiadacze pucharu Gen. Andersa — 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej, nie przypuszczał chyba żaden kibic Jedn. Pozadyw.

Od porażki w pierwszym meczu z 3 DSK **w katastrofalnym stosunku 13:0** do zajęcia III miejsca, **po dwukrotnym pokonaniu Bazy i wygraniu z 2 WDP** jest dystans wielki, przebycie którego wymagało nie tylko dużej pracy technicznej lecz i niezwykłej odporności psychicznej — czynnika bodajże najważniejszego w sporcie.

Sklejona naprędce, oparta o 12 Szwadron Zandarmerii, drużyna Jednostek Pozadywizyjnych zawzięta, twarda i ambitna — nie miała niestety przyszłości. Któż bowiem potrafi utrzymać na stałe zespół złożony z zawodników kilku oddziałów, zawodników niczym ze sobą nie związanych. I z tego względu, może i dobrze się stało, że drużyna ta nie zdobyła I miejsca, by ulec odrazu rozwiązaniu.

Czołowi aktorzy tej, nie posiadającej nawet swoich stałych barw, drużyny, to: **największy talent bramkarski Korpusu — Pindus** z 11 Baonu Łączności, szybki i ostry **Spałek** w obronie z 10 Baonu Saperów (mistrz Polski w zapasach), równa pomoc 12 Szwadronu Zandarmerii w składzie **Stasiak, Królik, Szombierski** oraz niezwykle groźni lewoskrzydłowy **Siwica** i środek napadu **Kurnik** z 10 Baonu Saperów, uzupełnieni bramkostrzelnymi **Smietaną i Pańczyszynem** z 12 Szwadronu Zand.

Trenowani ostro w okresie trwania rozgrywek mistrzowskich znajdowali się w doskonałej kondycji fizycznej, będąc **typową drużyną „biegającą"**. Braki techniczne, których nie dało się podciągnąć ze względu na krótki okres przygotowania, nadrabiali: szybkim startem, walką o każdą piłkę, o każdy metr boiska. Konsolidując się w miarę trwania mistrzostw i „docierając się" — maszyna ta **funkcjonowała coraz sprawniej**, stając się naprawdę **groźnym przeciwnikiem w finale**. Porażki z mistrzem i wicemistrzem, przy pokonaniu wszystkich innych przeciwników, świadczyły o równej formie, słusznie plasując ten zespół na trzecim miejscu.

W roku bieżącym z drużyny wypadło wielu graczy, a **Pindus niestety nie trenował**, wobec zlikwidowania drużyny 11 Baonu Łączności.

Częściową rekompensatą wymienionych mankamentów jest przeniesienie do m. p. Korpusu — 20 Baonu Sap., obecnego mistrza Jedn. Pozadyw. z reprezentacyjnymi **Jandudą i Pustelnikiem** na czele. Niestety jednak ambicja (może i słuszna) Zandarmerii Korpusu wystawienia do mistrzostw własnej drużyny przekreśla udział jej graczy w reprezentacji Jedn. Pozadywizyjnych.

Trudno zorientować się w obecnej klasie młodego narybku. Jedn. Pozadyw. Jedno nie podlega dyskusji, **że zespół reprezentacyjny oprócz należy na 10 i 20 Baonie Saperów**, dysponujących dobrym materiałem, nad którym pracują Janduda i Kurnik.

Drużynie Zandarmerii rokować można dużą przyszłość. Nie zraża ją nas jej ostatnie porażki i utrata, zdawałoby się murowanego, mistrzostwa Jedn. Pozadyw. na rzecz 20 Baonu Saperów. Znamy możliwości jej graczy i jeśli dziś nie są w formie, należy szukać przyczyn w przemęczeniu nie tylko fizycznym (36 meczów od stycznia), lecz i psychicznym. **Nie bez wpływu na ostatnie klęski** jest i zbytnia pewność siebie kilku zawodników, którym, wobec kuszących propozycji przejścia na zawodowstwo, **zdawało się, że są już graczami dużej klasy.**

Brak kontaktu z zespołami włoskimi i „młócka" turniejowa z drużynami o klasie niższej, automatycznie spowodowała obniżenie poziomu gry żandarmów.

Grać należy rzadziej — trenować stale! Przeciwników dobierać coraz lepszych, bez względu na wynik meczu. Tylko w ten sposób za pewniamy drużynie stały postęp.

(D. c. n.)

Czterech Muszkieterów...

(dok. ze str. 1.)

Zawsze przegrywaliśmy do zera. Dopiero Tłoczyński pobił Rumuna Puliffa. A w dwa dni potem zwyciężając ekscentryka i furiata Mishu (pamiętne jest jego serwowanie piłką, ze złości, w publiczność) sprawił, iż wygraliśmy w ogóle nasz pierwszy mecz w stosunku 3:2. Co to była za radość w polskim światku tenisowym...

— Gazu Ignac. Trzymaj się Ignac! Allez Ignac! wołali latami widzowie na Legii. Lecz Tłoczyński zachęty nie potrzebował. Zacięty, uważny, zajadły na każdą piłkę — biegał za serwisową linią jak dobrze naoliwiona maszyna, jak żywa ściana. Mecze na wytrzymałość, na przerzut, na wojnę nerwów, były jego specjalnością. Z takim Lee cykał przez trzy i pół godziny. Zmordował widownię, sędziów i w końcu nawet Anglika...

Przyjemne było, że Tłoczyński nie spoczywał na laurach. Wciąż robił postępy. Swój przeciętny serwis zmienił na cannon-ball. Nauczył się mijać bezbłędnie siatkowiczów. Wydłużył sobie backhand. I wreszcie zdobył kończący, morderczy cross z forhandu. Jedynie volley zawsze szwankował.

Podczas wojny Tłoczyński zajmował się w Warszawie kolportażem tajnej prasy.

Podczas powstania walczył razem ze Spychałą na Koszykowej, w gmachu dawnej ambasady czeskiej...

Wówczas to Spychała został ciężko ranny w prawą rękę. Zdumiewające, że może obecnie grać. Jest teraz barczysty, zmężniał, lecz nie zatracił tej elastyczności i płynności, która go zawsze cechowała.

Spychała to solidny chłopiec pomorski. Nie pije, nie pali — podobnie jak dawniej — bo to szkodzi formie. W Polsce był obiecującym kandydatem na mistrza. Miał już dobre wyniki międzynarodowe. Teraz nauczył się nieźle po angielsku, uśmiecha się sympatycznie jak dawniej, cieszy się, że jest w Anglii i będzie mógł naresz cie nagrać się do syta...

To, że nie grali zupełnie przez 6 lat, że byli w fatalnych warunkach — to dopiero jeden minus. Właśnie to nieustanne napięcie nerwowe niszczy najbardziej. Będzie nielada sztuką, jeśli Tłoczyński i Spychała zdołają wrócić do równowagi, jeśli odzyskają ten dar koncentracji i woli zwycięstwa.

Wittman spędził wojnę w Anglii w RAF-ie. Gra po dawnemu regularnie, bez polotu, ale i bez rażących błędów. Wittman to kat na słabszych graczy. Nie daruje nigdy żadnemu gema. Ukochał wynik 6:0 i aplikuje go przy każdej okazji. Pracuje obecnie w City i anglizuje się wytrwale.

Przyjemnie patrzyć na czterech muszkieterów naszego tenisu. Przynosza tyle wspomnień, tyle dreszczy emocji zaznało się niegdyś na ich meczach. Jak aktorzy, śpiewacy czy wirtuozi — tak i oni dali z siebie dużo, bardzo dużo publiczności.

Tyle czasu minęło, tyle się zdarzyło, tyle przeżyć, a jednak, gdy się rozmawia z Tłoczyńskim, Stolarowem, Spychałą czy Wittmanem, czuje się odrazu, że wszystko co najlepsze, co najmilsze dla nich w życiu — było u nich zawsze związane z tenisem.

To też oni nie tylko grają w tenisa. Oni go kochają.

KAROL ZBYSZEWSKI

Juventus i Torino bezkonkurencyjni w mistrzostwach Włoch

W ciągu ubiegłej niedzieli rozegrane zostały dalsze mecze o piłkarskie mistrzostwo Włoch. Przyniosły one dalsze utwierdzenie się na czele tabeli dwóch konkurujących ze sobą drużyn: Juventus i Torino oraz wykazały spadek formy doskonałej drużyny Internationale, która utraciła wszelkie szanse na czołowe miejsce.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

JUVENTUS-PRO LIVORNO 3:0

Mecz ten rozegrany w Livorno, wśród olbrzymiego upału przyniósł niezawodne zwycięstwo Juventusowi, mimo, że grał on na serię tylko przez pierwsze 30 minut. Gra zespołu idealnie przyziemna kierowana była przez znakomitego centra ataku Piolę, który inicjował szybkie, precyzyjne i błyskotliwe akcje. Drużyna swą grą zdobyła wielki aplauz widowni. Bramki strzelili: Conti i Magni (2).

INTERNAZIONALE-BARI 0:0

„Atomowy upał, sama rezerwy, zero bramek" — tak pisze o tym meczu „La Gazzetta dello Sport". Sprawozdawca pisze, że gdy się przeczyta skład drużyny Internazionale, zrozumie się wszystko. Był to jakby daleki krewny dawnej drużyny — we wszystkich liniach zmiany. Nad meczem tym zaciążył podobno straszliwy upał, który sparaliżował wszelką żywszą akcję. Bari bardzo słabe w linii ataku nie potrafiło wygrać spotkania i pozostało nadal zdecydowanym outsiderem mistrzostw.

TORINO-NAPOLI 7:1

Mecz rozegrany w Turynie, w dusznej i gorącej atmosferze, przyniósł istną powódź bramek. Drużyna Turynu zaprezentowała doskonałą grę we wszystkich liniach. Szczególnie piękną grą wyróżnił się prawoskrzydłowy tej drużyny — Castigliano, zdobywca 4 bramek, który był inicjatorem większości akcji. Drużyna Neapolu została w tej partii pozbawiona zupełnie głosu i nie mogła przez chwilę nawet stawić skutecznego oporu. Bramki zdobyli — dla Turynu: Castigliano (4), Loik (2) i Mazzola, a dla Neapolu — Baldi.

ROMA-MILAN 2:2

Mecz nie był specjalnie ciekawy. Rzym, który grał ze słońcem, z miejsca rozpoczął atak, który dał mu do przerwy wygraną w stosunku 2:0. Po przerwie drużyna Mediolanu strzela 2 bramki, uzyskując z trudem wywalczony remis.

TABELA MISTRZOWSKA

Po niedzielnych grach tabela mistrzowska przedstawia się następująco: 1. Juventus 16 p., 2. Torino 16 p., 3. Internazionale 11 p., 4. Napoli 11 p., 5. Milan 10 p., 6. Roma 7 p., 7. Pro Livorno 6 p., 8. Bari 3 p.

Lekkoatleci Korpusu startują na Międzyalianckim Czwórmeczu

W swoim czasie zadecydowano, że odbędą się dwie lekkoatletyczne imprezy międzyalianckie. Pierwszą miały być indywidualne mistrzostwa CMF w terminie 5-6 lipca, drugą imprezą, w terminie trzy tygodnie późniejszym. — Lekkoatletyczny Czwórmecz Międzyaliancki: 2 Korpus - RAF - Armia Bryt. - Armia USA.

Wobec niemożności uzyskania od Anglików potwierdzenia terminu pierwszej imprezy - lekkoatleci polscy, nawet w wypadku dojścia do skutku zawodów, na starcie nie staną. Aktualny jest natomiast start naszych zawodników w Czwórmeczu.

Czołowi lekkoatleci Korpusu przebywają obecnie na obozie treningowym w S. Spirito, gdzie przygotowują się do ciężkich walk na bieżniak.

MONTGOMERY NADAL MISTRZEM

W Madison Square Garden odbył się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi lekkiej Bobem Montgomery, a Allie Stolzem.

Montgomery obronił swój tytuł mistrzowski, zwyciężając Stolza w 13 rundzie przez k. o.

Szowiniści titowscy powodują przerwanie „Giro d'Italia"

Gorszący incydent, wywołany przez dobrze zapłaconych opr. szków Tita, spowodował przerwanie kolarskiego biegu dookoła Italii. Na stąpiło to na trasie Rovigo — Triest, 7 kilometrów przed Triestem, na moście w Pieris.

Gdy kolarze włoscy przybyli na ten odcinek, zastali asfaltową autostradę zasłaną licznymi gwoździami w kształcie piramidek. Ostre gwoździe spowodowały wiele nieszczęśliwych upadków kolarzy. Na domiar, stojący wzdłuż drogi titowcy, obrzucili kolarzy kamieniami. Kontuzjom ulegli kolarze Crippa i Volpi, a Marangoniemu rozbito kamieniem głowę. Ponadto posypały się strzały.

Ponieważ nie można było w tych warunkach kontynuować biegu, część kolarzy, a mianowicie zespoły: „Legnano", „Benotto" i „Bianchi" zostały załadowane na samochody i odwiezione do Udine. Pozostali kolarze udali się, pomimo atakowania ich po drodze, do Triestu, gdzie triesteńczycy zgotowali im żywiołową manifestację, obrzucając kwiatami, całując kolarzy, wyrażając wiele życzliwości.

Asystujący biegowi dziennikarz włoski podaje, iż pomiędzy Ronchi i Monfalcone usłyszał rozmowę, prowadzoną przez komunistów, iż: „Bieg dokoła Italii winien się odbywać na ziemi włoskiej, a nie na ziemi Tita".

W odpowiedzi na radosne powitanie kolarzy włoskich przez mieszkańców Triestu, tamtejsi komuniści sprowokowali szereg poważnych zajść ulicznych.

Wobec przerwania biegu, etap Rovigo — Triest został unieważniony, a kolarze dalszy etap „Giro d'Italia" odbędą na trasie Udine — Auronzo.

Sport motorowy w W. Brytanii

Londyn, w czerwcu

Sport motorowy w W. Brytanii jest bardzo ograniczony dalszym racjonowaniem benzyny. Jednakże odbyło się szereg zawodów terenowych polegających głównie na wjeżdżanie pod górę. Zawody takie odbyły się niedawno pod Edinburghiem. Na starcie widziałem szereg rasowych M. G., S. S. Jaguar. Osiągnięte czasy zbliżone do przed wojennych. Trzeba wziąć pod uwagę, że udział brały w zawodach maszyny z przed 1939 roku, które przez czas wojny nie były używane.

Na obszarze całej Wielkiej Brytanii odbywają się obecnie wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Udział w nich biorą kierowcy zawodowi, którzy są płatni od startu i zajętego miejsca. Wyścigi takie polegają na rozgrywkach międzymiastowych o taki czy inny puchar. Przez czas wojny wyścigi odbywały się jedynie w Manchester na stadionie „Bellevue".

Wśród zawodników brytyjskich jest dużo nowych talentów, zwłaszcza rekrutujących się spośród dawnych wyścigowych gońców motocyklowych.

Słynny tor wyścigowy w Brookland został sprzedany w ręce prywatne i zapewne już nigdy nie odbędą się na nim wyścigi samochodowe. Świat sportowy brytyjski protestował przeciwko likwidacji tego jedynego toru brytyjskiego, jednakże zapobiec sprzedaży nie mógł. Jak wiadomo na drogach publicznych Wielkiej Brytanii nie wolno urządzać żadnych imprez sportowych połączonych z zamknięciem drogi. Siłą więc rzeczy sport motorowy W. Brytanii musiał skierować się bądź na tory specjalne, jak Brookland, bądź prywatne jak Donnington, lub zjechać w teren. Tutaj jest wielkie pole do popisu dla dobrych zawodników, bowiem w W. Br. tanii istnieje wielka ilość trudnych terenów podjazdowych, na których odbywają się liczne imprezy motocyklowe i samochodowe, t.zw. „trial".

Wyścigi zwykłe urządzane są wyłącznie na szosie na Isle of Man, gdzie odbywają się słynne Tourist Trophy, oraz w Ulster.

G. P.